

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty.
kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (prze-
szkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żąda-
nia niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lam. 15 gr.
na str. 2-lam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemście n. Drw.

Rok VI.

Nowemiasto n. Drwęcą, czwartek dnia 14 stycznia 1937 r.

Nr. 6

Polskie dziecko — w polskiej szkole

Oto hasło, którym powinien rozbrzmieć cały kraj 15 stycznia t. j. w dniu rozpoczęcia zbiórek na szkolnictwo polskie zagranicą.

Termin tej zbiórki — 15. I. - 15. II. nie został dobrany przypadkowo. W roku 1905, gdy nie mieliśmy własnego Państwa, gdy naród polski jęczał w kajdanach trzech zaborców, - dzieci polskie, którym nie pozwolono uczyć się w polskim języku na polskiej ziemi, podniosły żągię buntu.

W styczniu 1905 roku wybuchł strajk szkolny jako potężny zbiorowy protest polskich dzieci przeciw carskiej polityce rusyfikacyjnej.

Dzisiaj, gdy mamy wolne, niepodległe, silne Państwo Polskie, gdy wreszcie dzieci polskie mają szkołę polską, nie możemy zapomnieć o jednej trzeciej narodu, znajdującej się poza obecnymi granicami Państwa.

Osiem milionów Polaków na obczyźnie! Cóż to za wielka i potężna liczba. Jest to więcej niż ludność Łotwy, Litwy i Estonii razem wzięta, jest to więcej niż cała ludność Szwajcarii, a prawie tyle co ludność Belgii lub Węgier.

Osiem milionów Polaków jest rozrzuconych po całym świecie — w z górą 20 państwach. W Ameryce Północnej mieszka 4 miliony Polaków, w Niemczech ponad 1 i pół miliona, w Ameryce Południowej pół miliona. Ogromne skupienia są następnie we Francji, Litwie, Czechosłowacji, Rumunii, Belgii, Holandii, Rosji Sowieckiej, nawet w dalekim Mandżukuo, nawet w Australii i na wyspach Polinezji!

Te miliony Polaków — to potęga dotychczas przez nas niedoceniana i niezrozumiana.

Wymagając od naszych rodaków zagranicą poświęcenia i ofiarności — musimy pomóc im w niesieniu sztandaru polskiego na obczyźnie. Życie Polaków zagranicą nie jest łatwe. Zwłaszcza na terenach przygranicznych, gdzie władze państwowe prowadzą politykę wyradawiającą.

Znamy wszyscy prześladowania Polaków na Litwie, w Czechosłowacji i w Niemczech i wiemy jaką martyrologię przechodzą tam polskie dzieci.

Wiemy również, że aby z walki tej wyjść zwycięsko — trzeba dużej ilości szkół, świetlic domów polskich, bibliotek, księgarni itp.

Niektóre skupiska polskie, jak na przykład amerykańskie są dość zamożne i pomocy materialnej od Polski nie potrzebują, większość jednak ośrodków polskich jest biedna i tam pomoc materialna jest konieczna.

Nie wolno nam zapomnieć ani na chwilę, że dotychczas zaledwie 5 proc. dzieci polskich zagranicą chodzi do szkół polskich, a tylko 30 proc. pobiera naukę języka polskiego, reszta zaś t. zn. 65 proc. skazane jest na naukę w języku obcym, gdyż nie ma środków na założenie polskich szkół.

Każdy Polak w kraju musi pamiętać, że nie wystarczy nie zapomnieć, nie wystarczy kochać braci naszych z całego świata, żeby Polacy zagranicą zwycięsko wyszli z walki życiowej. Prócz sentymentów musimy okazać pomoc realną — w postaci dostarczenia środków na zakładanie i utrzymanie nowych szkół polskich.

Zbiórki dotychczas w Polsce na ten cel urządzone dały 3 miliony zł. Tegoroczna zbiórka organizowana przez Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej nie może być mniejsza od lat ubiegłych.

Miliony Polaków czekają na głos Ojczyzny. Miliony polskich dzieci nie mają polskich szkół. Oczy tych dzieci przez cały miesiąc będą zwrócone na Polskę. Bo skądże, jak nie od niej mogą oczekiwać pomocy?

Czyż możemy pozostać obojętni? Przecież obecne dzieci polskie zagranicą już za kilkanaście lub za kilka lat będą pionierami pol-

Ostatnie dni Madrytu.

Stolica otoczona od północy.

PARYŻ. Wypadki rozgrywane się na froncie pod Madrytem zdają się wskazywać, że tym razem nadchodzi już naprawdę ostatnie dni panowania czerwonych w stolicy.

Wczoraj nastąpiła w wielkiej ofensywie powstańczej krótka przerwa, zarządzona po osiągnięciu pierwszego etapu przewidzianego w planie ataku. Głównym sukcesem dotychczasowych działań jest dokonane wczoraj połączenie wojsk gen. Orgaza, działających między Madrytem i Escorialem z oddziałami powstańczymi, które od tygodnia bronią się w dzielnicy uniwersyteckiej, bezskutecznie atakowani przez czerwoną milicję.

Dzięki przedłużeniu nieprzerwanej linii frontowej od dzielnicy uniwersyteckiej o kilka kilometrów na północ powstańcy mogą dogodnie szachować północne dzielnice stolicy.

Następstwem zwycięstw wojsk powstańczych jest również skazanie na zagładę Escorialu. Z Salamanki donoszą, że Escorial jest pospiesznie ewakuowany przez wojska rządowe. Również z miejscowości Guadarrama czerwona milicja wycofuje się okrężną drogą w stronę Madrytu.

Według informacji z Avia dowódca wojsk rządowych w rejonie Escorialu gen. Mangada uznał się już właściwie za pokonanego i zaproponował władzom powstańczym poddanie się pod warunkiem, że on i jego podkomendni zostaną przy życiu. Na propozycję tę dowództwo wojsk powstańczych miało odpowiedzieć: „Obecnie już tylko my możemy stawiać warunki“.

W Madrycie panuje prawdziwa panika i niesłychany chaos. Rada obrony Madrytu ogłosiła rozporządzenie, nakazujące ludności cywilnej bezwzględne opuszczenie miasta. Zarządzenie ewakuacji dotyczy nie tylko kobiet, lecz i mężczyzn poniżej lat 20 i powyżej 45. Osoby, sprzeciwiające się zarządzeniu o ewakuacji uznane będą za buntowników i sądzone przez doraźne sądy ludowe.

Powszechnie spodziewają się już w najbliższych dniach rozpoczęcia nowych krwawych walk i już nie na przedmieściach lecz na

P. Premier w Wielkopolsce na inspekcji w pow. kępińskim.

POZNAN. W niedzielę 10 bm p. premier gen. Stawoj-Składkowski przybył rano na teren powiatu kępińskiego w woj. poznańskim i zwiedził w towarzystwie starosty kępińskiego p. Dąbrowieckiego zakład leczniczy dla dzieci-funkcjonariuszy państwowych w Ustroniu pod Kępem.

Po południu p. premier przejechał kilka osad parcelacji rolnej i Banku Rolnego w Trzebinii i Pisarzewicach. Wieczorem zwiedził p. premier urząd celny i posterunek policji na trasie Kępno — Wrocław.

Awaria „Krkow“ w porcie gdańskim.

Polski statek towarowy „Krkow“, manewrując w porcie gdańskim, uderzył tak silnie o nadbrzeże, że odniósł poważne uszkodzenia. Statek przyholowano do stoczni dla naprawy.

Poza tym ściśnięte zostały przez przejeżdżający statek „Carmen“ dwie berlinki, które odniosły uszkodzenia, obliczane na 5—6 tys. zł

skości na całym świecie. Będą tymi, którzy w sposób decydujący przyczynią się do wzrostu potęgi Polski politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Dzisiaj, gdy krociowe rzesze dzieci polskich woleją z zagranicy do młodzieży w kraju „Pamiętajcie o nas, jesteśmy jednej krwi z wami, jesteśmy wasi bracia i siostry“ — głos ten nie może pozostać bez echa.

ulicach właściwej stolicy, to też ludność w panice ucieka z miasta, porzucając większość swego dobytku.

Oddziały japońskie przybyły na pomoc gen. Franco

PARYŻ. Havas donosi z Gibraltaru: Według otrzymanych tu informacji w Kadyksie i w Jerez oczekują 3.000 ochotników japońskich, którzy rzekomo mają tam wkrótce przybyć. Ochotnicy ci mają być rzekomo wysłani na front madrycki wraz z 10.000 ochotników włoskich, znajdujących się obecnie w Seville.

W Kadyksie i w Jerez wyładowano liczne skrzynie, zawierające rzekomo części samolotów produkcji włoskiej.

GIBRALTAR. Potwierdza się wiadomość, że pewna liczba żołnierzy japońskich w uniformach khaki, przybyła już do Seville. Dalsze kontyngenty spodziewane są jakoby w najbliższej przyszłości.

Pogorszenie stanu zdrowia Ojca Świętego.

WATYKAN. Agencja Stefani donosi, że stan zdrowia Ojca Świętego po źle spędzonej nocy pogorszył się tak, że zawezwano pośpiesznie lekarską pomoc profesora Milaniego, który pozostawał przy łóżu papieskim do godz. 8.30.

W kołach watykańskich daje się zauważyć pewien wzrost obaw, chociaż nie można jeszcze mówić o bezpośrednim niebezpieczeństwie.

Na wszelki wypadek zwiększono liczbę posterunków straży szlacheckiej w apartamentach papieskich, które to zarządzenie przewidziane jest w ceremoniale na wypadek śmierci papieża.

Komunistyczne wpływy w Stanach Zjednoczonych.

Podczas ostatnich walk wyborczych w Stanach Zjedn. kandydat na prezydenta, Browder, wysuwany przez komunistów, uzyskał zaledwie 50.000 głosów. Tak niewielka liczba zwolenników komunistycznego kandydata nie usypia jednak czujności tych, którzy występują w obronie chrześcijańskiego porządku społecznego, albowiem propaganda komunistyczna w Ameryce nie tylko nie zanikła, lecz, przeciwnie, w ostatnich czasach bardzo wzrosła.

Propagandzie komunistycznej służy obecnie w Stanach Zjedn. 600 wydawnictw sowieckich, 3.000 mówców wiecowych i 35.000 czynnych członków komunistycznej partji. W komunistycznych „szkołach letnich“, tj. specjalnych kursach, odbywających się w ciągu lata, zapisanych jest 40.000 dzieci. — Trzeba dodać, że w ostatnich czasach daje się zauważyć wzrost wpływów komunistycznych w kołach inteligencji i urzędników państwowych.

Ameryka nie wierzy w wojnę w Europie.

Sekretarzowi stanu w Waszyngtonie Moorcowi zadał jeden z przedstawicieli prasy europejskiej kilka pytań na temat sytuacji i niebezpieczeństwa wojny w Europie. Moore odpowiedział, że stanowczo nie wierzy, aby Europa wdała się w awanturę, która byłaby samobójstwem starego kontynentu i europejskiej cywilizacji. Ani konflikt wojenny w Hiszpanji, ani stanowisko Turcji nie dają powodów do przesadnych obaw.

„Nie mogę w to absolutnie uwierzyć — rzekł Moore — że wybuch wojny między wielkimi narodami europejskimi byłby teraz możliwy. Przeciwnie, jestem przekonany, że głowy państw europejskich zdają sobie z tego sprawę, jakim strasznym ciosem byłaby dla Europy nowa wojna i dlatego pracują nad obmyśleniem wyjścia z niebezpiecznej sytuacji i usmierzania różnic poglądów. Cały świat czułby się szczęśliwy i zadowolony, gdyby hiszpańska wojna domowa mogła być zlokalizowana

O żydach i emigracji.

Budżet M. S. Z. na komisji Sejmowej.

Komisja budżetowa Sejmu wznowiła wczoraj po przerwie świątecznej prace nad preliminarzem budżetowym, rozpatrując budżet M. S. Z.

Przemówienie ministra Becka.

Obrady rozpoczęły się od przemówienia min. Becka.

Na wstępie p. minister mówiąc o budżecie MSZ. zwrócił uwagę, że w nowym preliminarzu tego resortu figuruje nowa pozycja w kwocie półtora miliona złotych, przeznaczona na pokrycie naszych zobowiązań zagranicznych z tytułu opieki nad emigrantami polskimi za granicą. Wydatki z tej dziedziny były w poprzednich latach pokrywane z budżetu Min. Opieki Społecznej.

Oszczędności.

Następnie p. minister podkreślił wysiłki, dokonane w kierunku wprowadzenia oszczędności w budżecie swego resortu, zaznaczając, że przyszedł budżet jest o 20 milionów niższy, od budżetu na rok 1930/31.

Minister wyraził przy tym obawę, że zarówno w obliczu naszych zadań, jak i w świetle cyfr porównawczych tych działów budżetu innych państw, osiągnęliśmy prawie niezbędne minimum. Ogólna redukcja wydatków objętych budżetem wynosi kwotę 1 mil. 177 tysięcy w tym mieści się suma 200 tys. zł. skreślona z funduszu propagandowego.

Oszczędności na wydatkach osobowych, osiągnięto przez zmniejszenie uposażeń i redukcje personelu. Do zmniejszenia się wydatków administracyjnych przyczyniło się nabycie domów dla niektórych naszych przedstawicieli. Obecnie M. S. Z. posiada za granicą 28 nieruchomości, co pozwoliło na zmniejszenie kredytu, na kosztowny na ogół wynajem lokali.

Zmniejszenie udziału w Lidze Narodów.

Niższa 455 tys. zł. w dziale „instytucji międzynarodowej i rokowania” uzyskana będzie wskutek zmniejszenia naszego udziału w Lidze Narodów w związku z dewaluacją franka szwajcarskiego.

Emigracja i sprawy ekonomiczne.

P. minister zwraca uwagę na sprawy, które zostały w resorcie M. S. Z. skoncentrowane, tj. na sprawę emigracji i na techniczną stronę międzynarodowych problemów ekonomicznych. Zamykanie się granic celnych i emigracyjnych zmusza do codziennego uprzejmego wysiłku, aby stosunków umownych między poszczególnymi państwami nie doprowadzić do skrajnej anemii.

Ilość zawartych układów.

Dla zilustrowania prac w tej dziedzinie p. min. przytacza cyfry zawartych w r. 1936 układów. Umów gospodarczych podpisano 22, komunikacyjnych 5, różnych innych 12 — razem 39.

Trudności ekonomiczne.

Jeśli chodzi o prace zespołowe powiada w końcu p. minister to pozwolę sobie przypomnieć działalność naszej delegacji na ostatnim posiedzeniu Ligi Narodów. Stanęliśmy tam wobec inicjatyw podjętych przez szereg państw, aby przedyskutować wspólnie trudności ekonomiczne.

Problemów tych, i to dość różnorodnych jest wiele, ale dadzą się one ująć w 2 zasadnicze działy.

Jeden — to emigracja, a drugi to nabywanie surowców, które zmuszeni jesteśmy importować. Liczę się z trudnością tych problemów. Niewątpliwie trzeba będzie szukać jakichś dróg wyjścia nowych, a to jak każda rzecz nowa łatwo nie przyjdzie. Sledzimy pilnie rozwój tych spraw.

W końcu p. minister prosił o uchwalenie budżetu M. S. Z. w wysokości preliminarzowej przez rząd.

Dyskusja.

Po obszernym, z dużą znajomością rzeczy opracowanym referacie pos. J. Walewskiego, rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Pos. Budziński poddaje krytyce działalność Syndykatu Emigracyjnego.

— Syndykat obsadzony jest — mówi — przede wszystkim przez Żydów. Wszystko jest prowadzone w tej myśli, „aby handel szedł”, aby zarobić. Np. nie dba o to Syndykat, ażeby skupienia emigrantów były narodowo jednolite, a miesza z sobą osadników ukraińskich i polskich.

Pos. Minberg prosi o wyjaśnienie sprawy emigracji żydowskiej. Wsuwany jest bowiem argument, jakoby Polska chciała kolonie nie dla siebie lecz dla Żydów w Polsce. Mówca nie przypuszcza, aby leżało w intencjach rządu użycie części ludności żydowskiej na eksport hurtem, czy detalicznie.

W momencie tym rozległ się na sali głos: — raczej hurtem!

— Jeżeli konjunktura międzynarodowa dla Polski jest dobra, to czy to wszystko, co się

w ostatnich czasach w Polsce dzieje sprzyja naszej polityce zagranicznej w pracy dla podniesienia znaczenia Polski. W warunkach bowiem wewnętrznych powodzenie polskiej polityki zagranicznej wykorzystywane jest przez pewne elementy przeciw ludności żydowskiej. Może to i szczęście dla Polski, że w dzisiejszym momencie posiada ona kwestię żydowską i dużo Żydów. (Słowa te wywołują na sali ogólną wesołość.)

Pos. Hutten-Czapski wyraża wdzięczność min. Beckowi za postawienie na forum międzynarodowym problemu emigracyjnego i kolonialnego. Zapytuje jednak przy tym, czy posiadamy jednolity i ściśle przemyślany plan emigracyjny i kolonialny.

Pos. Siuda z Bydgoszczy protestuje przeciw metodom atakowania na terenie Sejmu pewnych obozów, które prowadzą zdecydowaną walkę przeciw przerosłowi żydostwa we wszystkich dziedzinach życia państwowego a w szczególności przeciw obozowi narodowemu. Poza tym pos. Siuda prosi p. ministra o poinformowanie o składzie narodowościowym placówek polskich za granicą.

Emigracja musi usunąć nadmiar żydów z Polski!

Przemówienie wicemarszałka B. Miedzińskiego

Ostatni w dyskusji przemawiał wicemarszałek B. Miedziński, wygłaszając przemówienie następujące:

Chciałbym powiedzieć parę słów, o zdaniem moim zupełnie niewłaściwym poruszaniu zagadnienia żydowskiego na odcinku stosunków Polski z Francją.

Wielka różnica.

Na terenie Senatu jeden z p. senatorów postawił tak sprawę, co p. koledze Minbergowi tak się spodobało, że uważał za stosowne zrobić to powtórnie. Wogóle nie jest rzeczą właściwą porównywanie stosunków zachodnio-europejskich, jeśli chodzi o zagadnienie żydowskie, ze stosunkami wschodnimi. Całkowicie innym zjawiskiem były rządy lorda Beaconsfielda-Disraeliego lub p. Blum, jako premier Francji. Są to niewątpliwie ludzie, którzy w działaniu swoim są sługami racji stanu swego państwa, a nie reprezentantami interesów żydostwa jako takiego.

Ustawa jakąśmy ostatnio uchwalili jest sprawą między Polską i Francją. Państwo Polskie otrzymuje pożyczkę, Francja ją daje. W tym jest istota rzeczy oparta na racji stanu francuskiej z jednej strony i polskiej z drugiej.

Nie ma tu żadnego wpływu moment personalny, któremu p. kolega Minberg chce nadać poważne znaczenie. Nie ma go też w związku z pracami w dziedzinie emigracji prowadzonymi w ostatnich czasach przez naszą służbę dyplomatyczną i p. ministra spraw zagranicznych Sądę, że chyba wszyscy jesteśmy zgodni co do wielkiej doniosłości tych prac, włącznie właśnie z tym momentem, który p. poseł Minberg uważał za chybiony z zagadnieniem żydowskim.

„Eksport ludzi”.

P. kolega Minberg uważa termin „eksport” zastosowany do ruchu ludzi, za niewłaściwy. Bynajmniej tak nie jest. Nie tylko towary pod-

Pogłoski o przyjeździe królowej Holandii do Krynicy.

WIEDEN. W kołach tutejszej kolonii holenderskiej utrzymuje się pogłoska, według której niebawem przyjdzie do Krynicy również i królowa holenderska Wilhelmina, celem uprawiania tam sportu narciarskiego, którego jest wielką zwolenniczką.

Pogłoska ta jest tembardziej prawdopodobna, że już poprzednio był awizowany przyjazd królowej Wilhelminy do Austrii, do miejscowości Igls, gdzie holenderska para książęca zamierzała początkowo spędzić kilka tygodni. Wobec zmiany miejsca pobytu przez parę książęcą, nie jest wykluczone, że przybędzie za nią do Krynicy również i królowa Wilhelmina.

W śniegu i słońcu Krynicy odbywa książęca para holenderska wycieczki narciarskie.

KRYNICA. Drugi dzień pobytu książęcej pary holenderskiej w Krynicy minął już dużo spokojniej. Książę, która czuła się w niedzielę trochę nieswojo, dzisiaj jest już w pogodnym nastroju i w najlepszym humorze. Okazało się, że księżna Juljana zaskoczona została zdekonspirowaniem wiadomości o pobycie w Krynicy. Była bowiem święcie przekonana, że w całym świecie nikt o niczem nie wie.

Książę, jak i książęca są niezmiernie sympatyczni i zdobyli już sobie w Krynicy olbrzymią popularność; ujmującą jest prostota i nieskomplikowany sposób porozumiewania się z otoczeniem. Demokratyzm i niewymuszoność w pełnym tego słowa znaczeniu.

legają procesowi importu i eksportu, podlegają mu także kapitały, podlegają również ludzie. Tak było i tak jest od wieków. Europa swoim eksportem ludzkim objęła Stany Zjednoczone A. P. i dzisiejszą Australię. Zastosowanie pojęcia eksportu, gdy się mówi o pracy ludzkiej i o ruchu ludzi jest rzeczą normalną i nie zawiera w sobie żadnego akcentu dyskryminacji. Skoro zatem tę zasadę przyjmujemy, to byłoby zamykaniem oczu na rzeczywistość, gdybyśmy uważali, że Polska w tej dziedzinie ma sobie upraszczać zagadnienie. Kolega Czapski ma najzupełniejszą słuszość, skoro mówi, że powinniśmy zorganizować racjonalnie ruch emigracyjny. Oczywiście nie jest dla nas rzeczą obojętną, jakie czynniki ludnościowe ma ten ruch obejmować.

Pomówmy wprost o sprawie żydowskiej w tej perspektywie. Jak mówiłem, sprawa Żydów wschodnich wygląda zupełnie inaczej, niż na zachodzie Europy. Ma ona swoją specjalną stronę polityczną, historyczną i gospodarczą.

Żydzi czynnikami hamującym

Gospodarcza wynika stąd, że Żydzi wschodni zarówno w Polsce jak i w kilku innych krajach, żyją w zwartych skupieniach, że zacieśniają się mniej więcej do jednego zajęcia: pośrednictwa, drobnego handlu i rzemiosła. Mieszkają w zwartych grupach, wykazują wielką rozrodność, większą niż możność normalnego zatrudnienia w tych warunkach. To jest aspekt gospodarczy. Przyszłość w tej dziedzinie jest bardziej groźna, niż ta, która wisi nad żydostwem wschodnim pod względem politycznym. Świat idzie w wyraźnym kierunku pod tym względem. Drobne rzemiosło jest zabijane przez wielkie mechaniczne fabryki. U nas jeżeli chodzi o to drobne rzemiosło, zachodzi jeszcze i to, że żydzi nasi pracowali dawniej dla ogromnego imperium rosyjskiego. Tego dziś nie ma.

Drobny handel również nie ma dziś przyszłości, który na świecie zmienia się na praktykę wielkich domów towarowych. Wreszcie jeżeli chodzi o pośrednictwo o drobny handel to rozwój stosunków idzie w kierunku spółdzielni i kooperatyw: i nikt nie może wymagać od narodu polskiego, aby to hamował; przeciwnie — jest to rozwój dla nas zdrowy i musimy popierać go niezależnie od tego, że niesie on w sobie fatalną przyszłość dla Żydów.

Element napływowy

Nie trzeba też zapominać, że stosunki ludnościowe w Polsce są w dużej mierze zagadnieniem powstałym sztucznie, powstałym w czasach zaborczych i dla tego nie powodującym żadnego moralnego zobowiązania dla narodu polskiego. Wielkie masy żydostwa, żyjącego w Polsce, tłumaczy się tym, że linia osiedleńcza przeprowadzona przez Rosję, sztucznie ich tu zgromadziła. Stąd to ogromne nienormalne skupienie żydostwa u nas. Oczywiście mamy prawo jak każdy naród, regulować planowo nienormalności, powstałe w naszym życiu na skutek działalności obcych i wrogich nam sił. Jeżeli chodzi tedy o Żydów jako ludność napływową skupioną szczególnie na pewnych ziemiach w sposób sztuczny, to naród polski jako organizator i historyczny i faktyczny swego Państwa ma pełne prawo wpływać na zmianę stosunków w tej dziedzinie.

Emigracja przedewszystkiem dla Żydów

Dlatego zdaniem moim jest rzeczą zrozumiałą i pożyteczną, gdy Państwo polskie dąży do pozyskania dla siebie terytoriów, na które mogłoby skierować ruch emigracyjny, bierze pod uwagę w pierwszym rzędzie ten element którego nadmiar na naszym terenie wywołuje bardzo ciężkie komplikacje gospodarcze, jak i płynące stąd zakłócenia polityczne. Nie należy w tym doszukiwać się żadnych momentów związanych jak się to często mówi z etyką i kulturą. Jedno niema nic wspólnego z drugim. Ja osobiście bardzo lubię Duńczyków, ale gdybym miał ich w Polsce 3.000.000 tobym Boga prosił aby ich najprędzej stąd zabrał. Być może że byśmy Żydów bardzo cenili, gdyby ich było u nas 50 tys. Negatywny stosunek do nich wynika przedewszystkiem stąd że jest ich 3 milj.

Sądę że żadne względy nie mogą stać na przeszkodzie temu, aby naród polski oczywiście w granicach i przy pomocy metod zgodnych ze swą powagą i godnością — szedł w kierunku przekształcenia nienormalnych stosunków w dziedzinie układu ludnościowego. Idąc w tym kierunku zarówno Rząd jak i p. minister spraw zagranicznych będą mieli napewno zrozumienie i poparcie całego społeczeństwa. Wydaje mi się, że rozsądne i spokojne, a nie nerwowe wmyślenie się w tę spawę ze strony żydowskiej, doprowadzić może do zrozumienia, że na tej jedynie drodze leży rozwiązanie sprawy, która tak beznadziejnie dotychczas się przedstawiała.

Marszałek Smigły Rydz w Zakopanem.

Pan Marszałek Smigły-Rydz wyjechał w niedzielę wieczorem na odpoczynek do Zakopanego.

Kapotał samolotu na Kaszubach.

Pod Kartuzami w pobliżu wsi Szymbark na Kaszubach wydarzył się wypadek lotniczy.

Z powodu niezwykle gęstej mgły, samolot ośrodka lotniczego w Rumii - Zagórze, pilotowany przez lotnika Karola Ranszaka, zawadził o drzewo i skapotał. Pilot wyszedł z wypadku z lekkimi ranami. Również samolot jest lekko uszkodzony, tak że nadaje się do dalszego użytku.

Rannego pilota przewieziono do szpitala w Kościerzynie.

Jak jest naprawdę na tamtej stronie barykady?**Co mówi amerykański lotnik Acosta po 20 dniach służby na czerwonym froncie?**

W „Daily Express” ukazał się niezmiernie interesujący artykuł słynnego amerykańskiego lotnika transoceanicznego Bart Acosta o jego dwudziestodniowej służbie na czerwonym froncie hiszpańskim. Acosta został zwerbowany przed 6 tygodniami przez czerwony konsulat hiszpański w Nowym Jorku. Kontrakt opiewał na miesięczny żołd w wysokości 300 funtów szterlingów miesięcznie (około 7.800 zł.) oraz czerwony rząd ubezpieczył lotnika na wypadek śmierci na sumę 200 funtów szterlingów.

Acosta po 20 dniach oświadczył swym władzom przełożonym, że ma dość służby i powrócił do Ameryki. Z artykułu jego opublikowanego w „Daily Expressie” wynika, że rozczarował się co do warunków panujących w obozie „obrońców demokracji”.

Bodaj najbardziej charakterystycznym szczegółem podanym przez Acosta jest opis wzajemnych stosunków pomiędzy poszczególnymi narami, składającymi się na front czerwony. Całość ludzka znajdująca się po tamtej stronie barykady dzieli się zasadniczo na dwie kategorie: do pierwszej należą wyłącznie obywatele sowieccy, a do drugiej wszyscy inni, bez względu na swą narodowość.

Obywatelami pierwszej klasy są wyłącznie poddani sowieccy.

Jedyną władzą jest władza sowiecka — jedynymi rozkazami z którymi należy się liczyć są rozkazy wydawane przez dowódców sowieckich.

Druga kategoria — niezorganizowana masa podzielona na mnóstwo partii, frakcji i odcieni. Każda organizacja wydaje własne ustawy i rozporządzenia, sądzi na własną rękę, a co gorsza również wiesza i rozstrzeliwuje na własną rękę!

Organizację tę zwalczają się na wzajem i szkalują. Jedynym cementem zlepiającym czerwony front są obywatele sowieccy, którzy zachowują się w Hiszpanii jak we własnej kolonii.

Na froncie tylko żołnierze sowieccy i sowieccy lotnicy korzystają z doborowego sprzętu wojennego. Acosta został zmuszony do lotów na aparacie o mocno uszkodzonych skrzydłach i wadliwie funkcjonującym motorze.

O ile ludność odnosi się do żołnierzy innych narodowości przyjaźnie — o tyle względem żołnierzy sowieckich zachowuje rezerwę. Niewiadomo — co ci przybysze zamierzają? Prowadzą wszystko na własny rachunek na własną rękę. W każdym obiektywnym obserwatorze budzi się refleksja — że wojska sowieckie zdobywają Hiszpanię nie dla hiszpańskiego frontu ludowego, lecz prosto dla siebie.

Sygnatura Km. 560/36. Km. 726/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowymieście n. Drwęcą **Alfons Ligmann** mający kancelarię w Nowymieście ul. Pod Lipami Nr. 18 na podstawie art. 602 k.p.o. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 stycznia 1937 r. o godz. 14.00 w Nowymieście n. Drwęcą przy rynku Nr. 13 odbędzie się

2-ga licytacja ruchomości

należących do **Bolesława Zarneckiego**, składających się z 75 sztuk resztek materiałów, 3 majątek, różnych bort i obsadów oraz monogramów, różnych krótkich towarów galanterijnych 4 sztuk kamgarń męskich po ok. 3 mtr. po 17 zł., 4 sztuk materiałów męskich po ok. 3 m. po 10 zł., 6 mtr. kamgarń męskiego po 8 zł., 1 kuponu półkamgarń po 3 mtr. po 8 zł., 3 kuponów półkamgarń do ubrań męskich po 6 mtr. po 10 zł. oraz z 1 kapy, oszacowanych na łączną sumę zł. 824.—

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowemiasto dnia 7 stycznia 1937 r.

Ligmann Komornik

„Bereza. Kartuska w sejmie”.

W artykule pod tym tytułem p. Cat-Mackiewicz, nawiązując do wystąpienia w sprawie Berezy Kartuskiej posła Szczepańskiego w Sejmie, domaga się ograniczenia Berezy tylko i wyłącznie do komunistów, występując równocześnie w obronie opozycji nacjonalistycznej.

P. Mackiewicz, uzasadniając wysuwane żądanie, pisze, że Bereza powstała w okresie po zamordowaniu śp. min. Pierackiego, kiedy o czyn ten posądzono O. N. R.

Czytamy w „Słowie”:

„Chwila mordu śp. Pierackiego została użyta do tego, aby winę zrzucić na młodzież endecką, a skonfiskować gazety, które domyślały się prawdy (tj. że ministra zamordowało UWO Red.)

Zniesienie Berezy będzie więc jednocześnie zmazaniem grzechu pierworodnego jej pochodzenia, związanego z błędem czy fałszem historycznym”.

Wyjazd trzech polskich biskupów na wyspy Filipińskie.

RZYM. Wczoraj wyjechał z Rzymu za ocean kardynał Dougheti, delegowany przez Ojca św. na kongres eucharystyczny w Manilli (Filipiny). Wraz z legatem papieskim uda się na kongres eucharystyczny do Manilli grupa duchowieństwa polskiego. Weźmie w niej udział książe arcybiskup Sapieha, któremu towarzyszy ks. dr. Czartoryski, ks. biskup Kubina, generał OO. Zmartwychwstańców ojciec Jagłowicz, generał OO. marianów ojciec Cikoto, przełożony seminarium misyjnego który po kongresie osiadzie na stałe w Charnie, gdzie jako proboszcz zajmie się duszpasterstwem wśród miejscowych Polaków.

Niemcy na Pomorzu.

Ostatni numer Posener Tageblattu dokonuje na podstawie spisu ludności z 1931 r. obrachunku liczby Niemców na Pomorzu, ustalając cyfry: Niemców na Pomorzu 105.400 z tego 23.448 w mieście i 81.952 na wsi. W 1910 r. naliczono podobno 421.033 Niemców na Pomorzu; spis w 1921 r. wykazał obecność 175.726 Niemców, a prywatne obliczenia niemieckiej grupy sejmowej w związku z zamierzeniem staraniom o uzyskanie autonomii kulturalnej w roku 1926 wspominają o 117.251 Niemcach.

Największą liczbę Niemców i ewangelików ma Grudziądz, bo mając 3.608 Niemców, liczy 3.605 ewangelików. W 1910 r. było w Grudziądzu 34.194 Niemców, w 1921 r. — 6.942.

W innych miastach na Pomorzu spadek liczby Niemców jest również gwałtowny.

Według podziału na powiaty liczebność Niemców przedstawia się następująco:

Swiecie 12.069 na wsi i 1.353 w mieście, Grudziądz (bez miasta 7.760 (14.459 — cyfry w nawiasie według spisu z 1910 r.) Toruń bez miasta 7.124 (11.252), Starogard 3.433 (5.946), Tuchola 3 151 (5.660) itd.

Cyfry te podane przez dziennik Niemiecki są niezmiernie charakterystyczne z tego względu że wykazują stały spadek liczby Niemców bez stosowania jakiegokolwiek środków przymusu, co wskazuje na słaby związek Niemców z ziemią przez nich zamieszkiwaną.

Milion zł miesięcznie na łuszczarni ryżu zarabia podobno warszawski żyd, oszukańczy „dyktator ryżowy”

Sprawa oszustw podatkowych warszawskich żydów braci Mazur zatacza coraz szersze kręgi. Na trop nadużyć naprowadziły władze skarbowe niesłychanie małe zyski, wykazywane w bilansach gdyńskiej łuszczarni ryżu. Stało się jasne, że rzeczywiste dochody muszą być maskowane.

Przed dziesięciu laty majątek Eliasza Mazura oceniano na 100.000 zł. A dziś w pewnych sferach stolicy dochód miesięczny tego potentata oceniają na... milion zł.

Luksusowe kamienice w Warszawie i na prowincji, szereg wytwornych domów w najwytworniejszej dzielnicy Gdańska, szereg kamienic w Berlinie — oto dorobek dziesięciolecia pracy Eliasza Mazura.

Odpowiedź na pytanie, w jaki sposób średnio zamożny żyd warszawski stał się multimilionerem, leży w Gdyni. Milionowe zyski przynosi Mazurom niewątpliwie gdyńska łuszczarnia ryżu.

Warszawski żyd jest bowiem „dyktatorem ryżowym” w Polsce, dyktującym konsumentom ceny ryżu i śrubującym je w górę bez żadnych przeszkód.

Wyłącznie prawo sprzedaży ryżu posiada firma „Elma”, która również jest własnością Mazurów. W ten sposób Mazurowie posiadają pewnego rodzaju monopol.

Zaden z detalistów, ani nawet hurtowników, nie może zamówić ryżu wprost z łuszczarni gdyńskiej, lecz musi go nabyć u Mazurów.

Aby dać pojęcie o zarobkach, jakie monopol ten osiąga, wystarczy zaznaczyć iż ryż niełuszczony loco Gdynia kosztuje około 16 zł. za 100 kg. Do tego dochodzi 6 zł. cła ulgowego, oraz inne opłaty — razem 27 zł za 100 kg

Tymczasem 1 kg. ryżu, który kosztuje w Gdyni 26—27 groszy, sprzedawany jest w Warszawie w hurcie po 72 grosze!

Bezkarność, z jaką dyktowano konsumentom ceny sprzedawanego ryżu, podsunęła dyktatorom myśl dalszego zwiększenia swych i tak olbrzymich zysków, przez maskowanie dochodów przed władzami skarbowymi

Mnisi z góry św. Bernarda w Alpach działają także w Himalajach.

Z Kalkuty donoszą, że mnisi z góry św. Bernarda, dotarłszy do Tybetu, uzyskali zezwolenie na budowę klasztoru we wschodniej stronie masywu Himalajów, przy trakcie, kędy ciągną pielgrzymki do Tybetu. Klasztor stanie na stokach wąwozu La Tza, na wysokości 3 700 metrów.

Roboty ciągną się już od wiosny ub. r. i chwilowo je przerwano.

Rzecz ciekawa, że mnisi uprawiają tam hodowlę winogron i zbiory tegoroczne były wydane. Zasadzone 54 gatunków winorośli.

Mnisi narażeni są na napady okolicznych rabusiów. — Musieli zawrzeć z nimi układy „nieagresji” i dotychczas napastnicy dotrzymali słowa. Jak się zachowają na przyszłość — nie wiadomo; zdaje się, że odpowiedni haracz usposobi ich przyjaźnie do nowych przybyszów.

PROGRAM RADIOWY.**Warszawa — czwartek 14. I.**

6.30—8.00 Audycja poran. 12.03 Koncert 12.40 Dziennik połudn. 12.50 Pogadanka 15.00 Wiadom. gospodarcze 15.15 Płyty 16.00 Skrzynka ogólna 16.20 Pogadanka dla dzieci 16.35 Koncert 17.00 Odczyt 17.15 Koncert solistów 17.50 Książka i wiedza 18.00 Pogadanka 18.20 Orbis mówi 18.23 Koncert reklam 18.45 Program na jutro 19.00 Teatr wyobraźni 19.30 Orkiestra Pol. Radia 20.30 Feljton 20.45 Dziennik wieczorny 21.05 Sylwetki kompoz. pol. 22.10 Koncert orkiestry wileńskiej 23.00 Muzyka taneczna

Warszawa — piątek 15. I.

6.30—8.00 Audycja poran. 11.30 Audycja dla szkół 12.03 Koncert 12.40 Dziennik połudn. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Płyty 15.55 Pogadanka 16.15 Rozmowa z chórami 16.30 Pieśni murzyńskie 17.00 Feljton 17.15 Robert Schumann: Trio d-moll 17.50 Encyklopedia mówiona 18.10 Poradnik sportowy 18.20 Koncert reklamowy 18.50 Przegląd rolniczej prasy 19.00 Humoreska 19.20 Z pieśnią po braju 19.45 Przy dźwiękach harfy 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Opera 21.00 Dziennik wieczorny 23.10 Muzyka tan.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Kalendarze

terminowe

stałe na składzie

KSIĘGARNIA

B. MIŁOSZEWSKI

NOWEMIASTO N. DRW.

RYNEK NR. 19.

TELEFON NR. 59.

Wszelkie Formularze

poleca

Księgarnia

B. Miłoszewski

Nowemiasto - Rynek.

Za wszelkie długi i zobowiązania

Zygmunta

Staszyńskiego

nie odpowiadamy jak również żadnej fortuny nie mamy.

Małżonkowie Staszyńscy

Nowydwór.

BILETY WIZYTOWE

wykonuje

Drukarnia B. Miłoszewski - Nowemiasto.

Książnica Kopernikańska
w Torunlu



Poszukuję samodzielnej dziewczyny z dobrym gotowaniem
Zgł. w Głosie Lubawskim

Obrazy
Matki Boskiej Łąkowskiej

są jeszcze do nabycia po przystępnej cenie.

Księgarnia
B. MIŁOSZEWSKI
Nowemiasto n. Drw.

Agendy handlowe

do nabycia w księgarni

B. Miłoszewskiego Nowemiasto